Zatrzymane chwile...

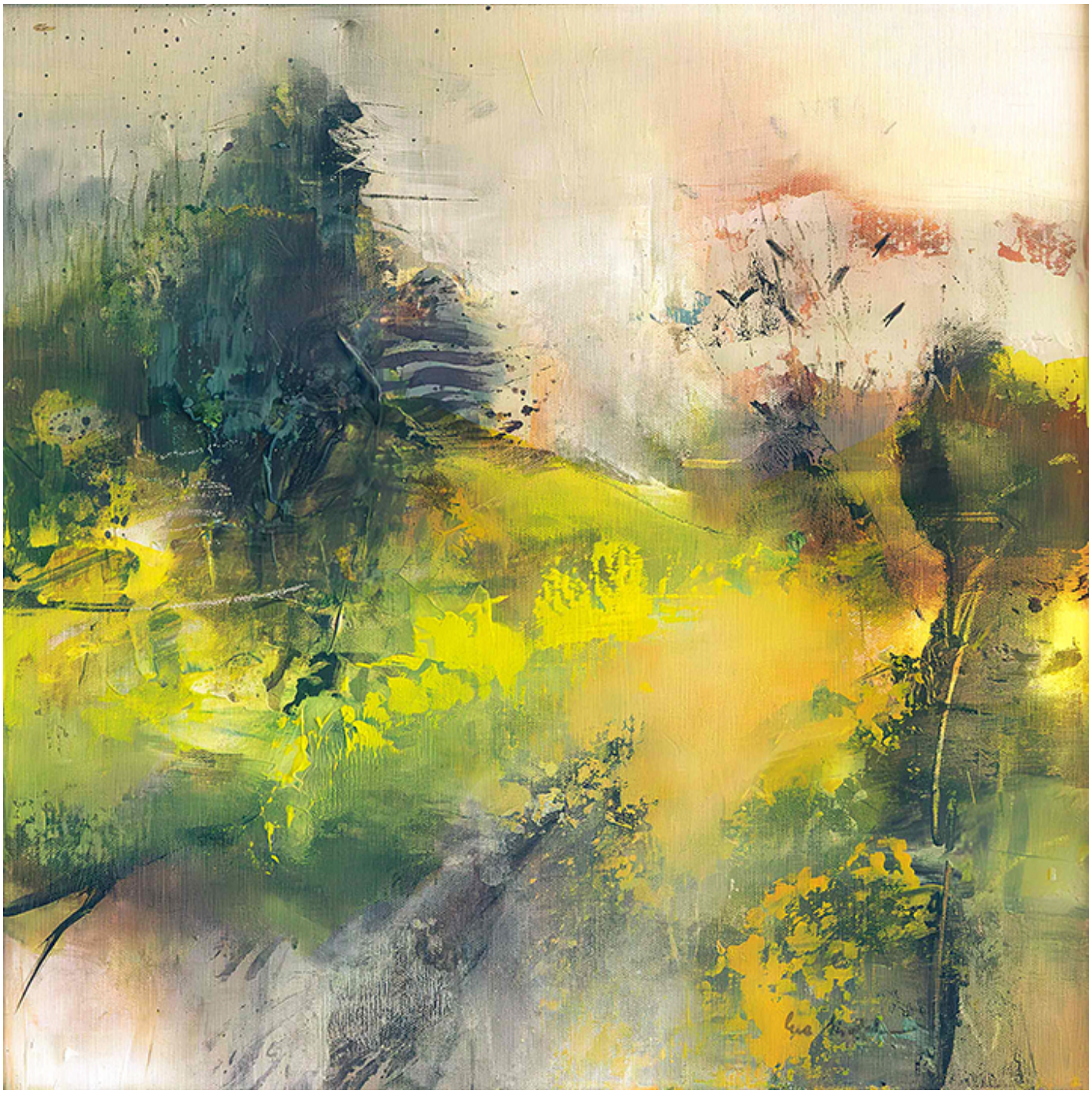

*

Ewa Sim-Zabka kochała życie, ludzi i piękno. Kochała taniec i podróże. Kochała proces tworzenia, wczuwając się w każdy szelest swoich myśli pod osłoną nocy. Odeszła w lutym 2024 r. Pozostawiła męża Irka i dwoje dzieci Julię i Adriana. Pozostawiła po sobie wiele emocji i kolorów zaklętych w obrazach. Spotkanie z Ewą, jej przyjaciółmi oraz tętniącym życiem malarstwem, odbędzie się 16 listopada 2024 r. w jej domu w Leander w Teksasie. W domu z niekończącym się widokiem, w którym mogła obserwować wschody i zachody słońca, gdzie znalazła spokój i miejsce na medytację. W domu, który otoczył ją ramieniem odosobnienia, kiedy potrzebowała samotności, aby przygotować się na najdalszą podróż życia…

Uwielbiam życie samo w sobie i niespodzianki, które ze sobą niesie – mówiła Ewa. Inspirują mnie ludzie, którzy dzielą się swoimi najgłębszymi marzeniami, problemami, pomysłami. Fascynują mnie więzi międzyludzkie. Odbieram świat poprzez kolory, nastroje, zmieniające się linie i kształty. Malowanie… to branie udziału w procesie twórczym, który jest naturalny dla nas wszystkich.

*

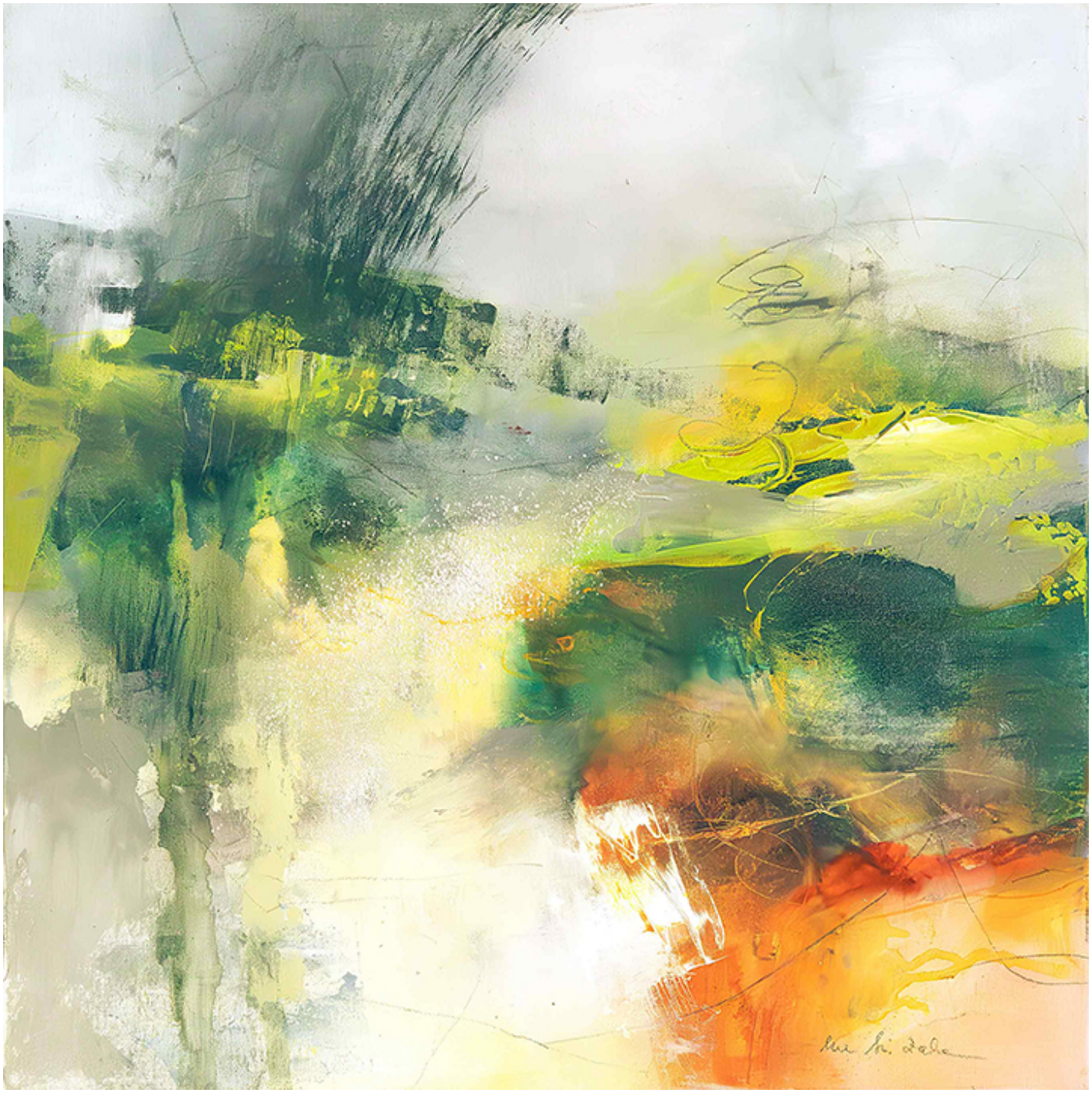

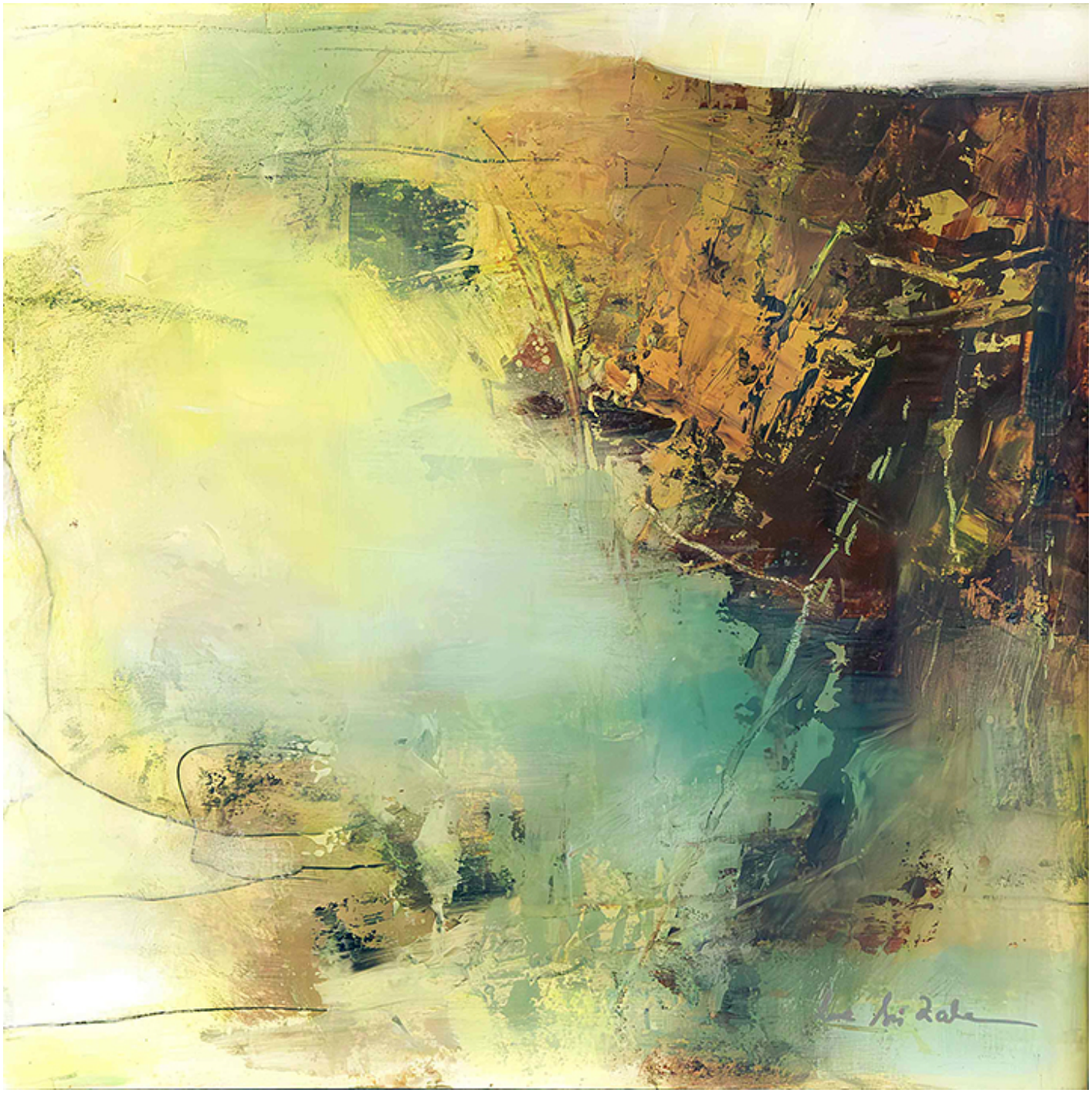

*

Kreatywne wyrażanie siebie jest nam potrzebne tak jak jedzenie, czy sen. Ludzie, którzy stłamsili w sobie proces wyrażania tego co czują, stają się „martwi”, przygnębieni, często wpadają w

depresję, przechodzą przez życie bez poczucia satysfakcji i spełnienia. Jesteśmy tak ukształtowani, aby tworzyć. Pisarstwo, malarstwo, sztuka, taniec, budowanie biznesu nie dla rozgłosu czy sławy, ale dla wyrażenia własnej osobowości i pokazania talentu, są darami naszego życia.

*



*

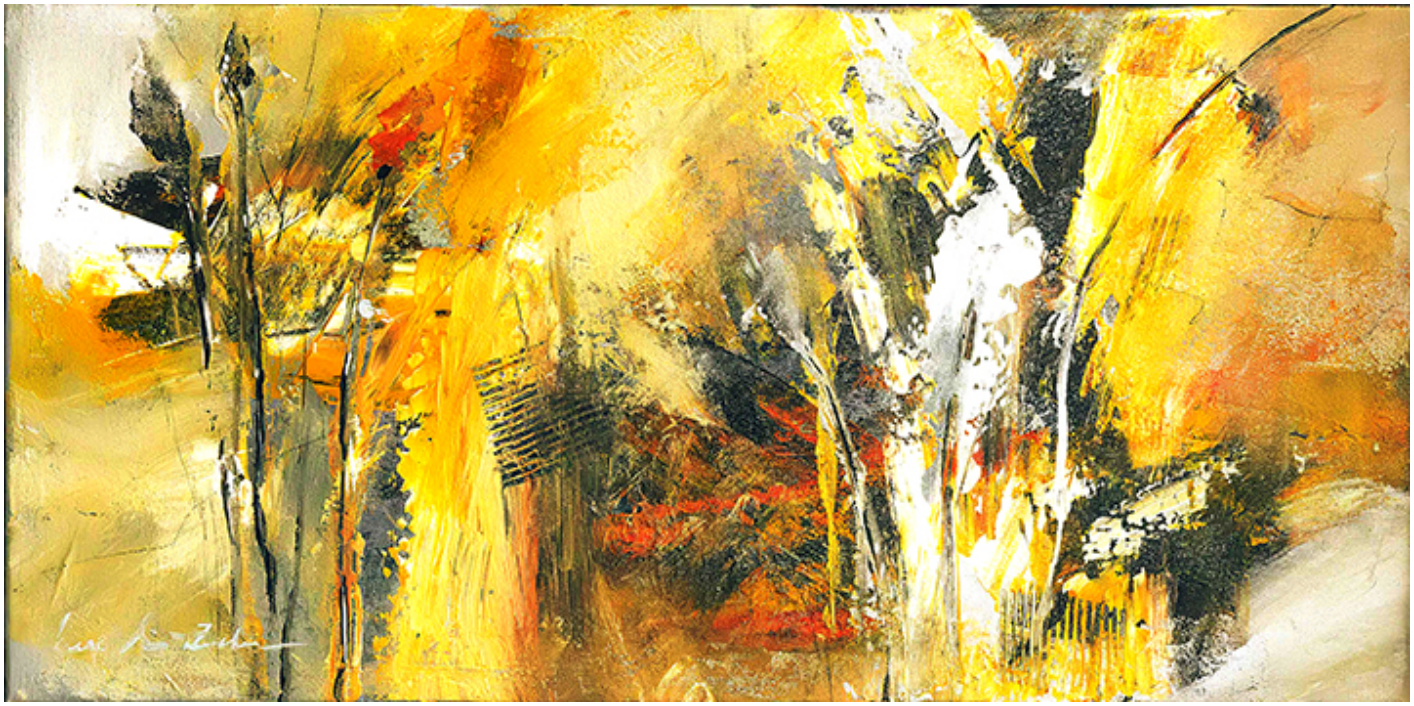

*

Maluję intuicyjnie. Nigdy nie mam planu. Po prostu zaczynam bawić się kolorami, kształtami, linią, czekam aż coś się zacznie dziać, coś mnie zafascynuje, wciągnie, pobudzi moją wyobraźnię i natchnienie. Zawsze szybciej niż później to się stanie. I wtedy znika poczucie czasu i miejsca. Nie istnieje nic oprócz mnie, pędzla i płótna. Wszystko, co powstaje na płótnie pochodzi z mojej wyobraźni. Przesuwam kolory, kształty i patrzę, co z tego wyniknie, co mi podpowiada moja intuicja. Moim celem jest uchwycenie nastroju i uczucia. Nawet jeśli maluję przyrodę lub człowieka, nie spocznę, dopóki nie poczuję wystarczającego nasycenia emocjami.

*





*

Czekam na natchnienie, a jeśli nie przyjdzie w ciągu pierwszych 30 minut, to znaczy, że już nie przyjdzie. Nigdy nie staram się „dokończyć” jednego kształtu, zanim zacznę następny. Czasami nie wiem, czy ja kreuję sztukę, czy też sztuka kreuje mnie. To taki proces wymiany energii.

*





*

Uwielbiam, kiedy świat śpi, moje ręce są brudne od farby, a wszystko co powstało na płótnie zaczyna żyć. Lubię malować w nocy, bo wtedy łatwiej mi przejść od codzienności do magii. Fascynują mnie duże płótna. Z małymi się męczę, trudno mi się wyrazić. Im większe płótno tym więcej czuję w sobie energii. Nie analizuję tego, co namaluję, nie wiem, czy jest dobre, czy złe. Wiem, że nie o to mi chodzi. Malowanie nie jest dla mnie pracą,

lecz zabawą.

*





*

Nie mam ulubionej tematyki. Tematy przychodzą i odchodzą same, w zależności od tego co się dzieje w moim życiu, z kim rozmawiam, co zaobserwowałam, gdzie jestem. Przez jakiś czas

malowałam kobiety, chciałam uchwycić ich piękno, siłę, kruchość, czar. Potem przyszły do mnie kwiaty, łąki pełne kolorów i szumu wiatru. Nie mogłam się opanować, musiałam je malować. Ostatnio są ze mną polskie maki. Nie wiem skąd przyszły, dlaczego maki, ale gdzieś we mnie tkwią. Życie mnie nauczyło, żeby nie zadawać zbyt wielu pytań, tylko pracować z tym co we mnie jest. Czasami jest tylko abstrakcja i kolor. Lubię się bawić, śmiać, tańczyć i eksperymentować. I to wszystko chcę przelać na płótno.

*



*

Nigdy nie chciałam zostać sławną malarką. Nawet nie miałam zamiaru wystawiać swoich prac. Malowałam dla siebie. Ale cieszę się, gdy widzę, że moje obrazy poruszają ludzi, gdy słyszę, że są *fresh, unique, colorful, spontaneous, loaded with emotions*. Nie chcę na stałe związywać się z żadną galerią, bo taka współpraca jest często związana z terminami i stresem. A ja lubię wolność. Pielęgnuję to, co spowodowało, że zaczęłam malować… potrzebę pokazania świata takiego, jak go widzę

sercem i duchem, potrzebę dzielenia się tym, co mnie porusza i inspiruje – świeżość życia, zatrzymane chwile i to nieuchwytne „coś”.

*

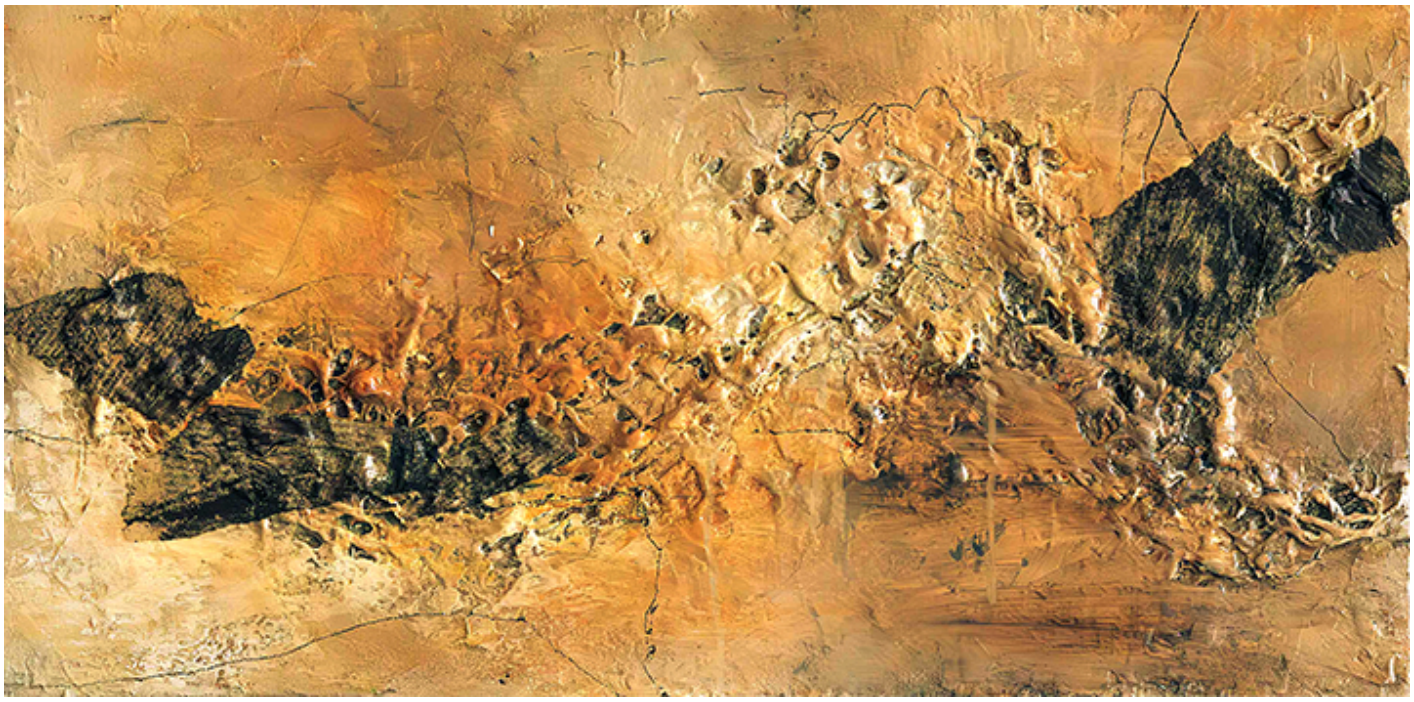

*





*

Malarstwo: Ewa Sim-Zabka, udostepnione dzięki uprzejmości Irka Zabki

Fotografie obrazów: Czesław Sornat

Tekst: Ewa Sim-Zabka

Opracowanie: Joanna Sokołowska-Gwizdka

Zobacz też:

> Eva Sim-Zabka. Uśmiech natury.

> Eva Sim-Zabka. Wszystkie kolory piękna.